

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

10.00 marek na miesiąc z odnośnieniem
9.00 " na miesiąc bez odnośnieniaTELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 6.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
150 fenigów za wiersz petytowy.

Nakładem i czcionkami „Katolika” spółki wyda wniżej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Niebezpieczeństwo strejku kolejarzy na Zachodzie.

Berlin, 29. grudnia. Z przyczyn zarobkowych za-
chodzi obawa wybuchu strejku kolejarzy w obwodach
dyrekcyi kolejowych Elberfeldu, Kolonii i Essen. Ro-
botnicy kolejowi tych obwodów żądają zaliczek w wyso-
kości 1000 mk. dla żonatych a 700 mk. dla nieżonatych.
Minister komunikacyi Gröner przedstawił żądania robot-
ników ministerstwu, które zajęło stanowisko odmowne.
Ministerstwo jest tego zdania, że uregulowanie opłaty
kolejarzy według warunków ustalonych przed świętami,
nie może doznać zmiany już ze względu na ogólne po-
łożenie państwa, jak nie mniej na stosunki polityczne z
zagranicą.

Naczelne organizacje zawodowe w Berlinie przeci-
wne są, jak donosi biuro T. U., zamiarom strejkowym
kolejarzy w nadreńsko-westfalskim obwodzie węglowym.
Są one tego zdania, że cała sprawa winna być trakto-
wana centralnie, a więc według rozporządzeń z góry, ze
strony kierującej, głównej władzy. Zachowanie się kole-
jarzy nadreńskich uważa się zatem mniej zrozumiale,
że pomiędzy ministerstwem komunikacyi o organiza-
cyami kolejarzy toczą się układy w sprawie uregulowa-
nia pensyi czyli myta. Wątpić nie można, że ministe-
ryum komunikacyi w razie wybuchu strejku w nadreń-
skim obwodzie przemysłowym układy niezwłocznie
zerwie.

W Elberfeldzie wybuchł strejk.

Elberfeld, 29. grudnia. Od wczoraj popołu-
dnia ustał wszelki ruch kolejowy, osobowy i towaro-
wy. Strejkujący robotnicy zatrzymują na dworcach
podmiejskich pociągi i nie puszczają ich dalej. Pre-
zes dyrekcyi kolejowej wydał proklamacyę, w której
oświadcza, że zwieszenia pracy, które doprowadziły
nawet do gwałtów, są dzikimi strejkami, które się bę-
dzie zwalczało wszelkimi środkami. Spodziewać się
należy, że urzędnicy i chętni do pracy robotnicy zje-
dnoczeni siłami postarają się o przywrócenie po-
rządku.

Elberfeld, 29. grudnia. Strejkujący robotnicy
wydali w nocy hasło przeprowadzenia strejku z całą
bezwzględnością. Jylko transporty Komisji Między-
sojuszniczej będą przez strejkujących załatwiane.

Z p.c. podkomisji.

Katowice, 29. grudnia. Podkomisja kolejowa
obejrziała dzisiaj poszczególne punkty kolejowe, które
stanowią będą przysiężnicę.

Podkomisja dla ław wody wznowiła dziś w Za-
hrzu swoje obrady.

Konsulaty w Górnym Śląsku.

Katowice, 29. grudnia. Gazety niemieckie dono-
szą, iż po przejęciu terytorium Górnego Śląska przez
Polskę i Niemcy utworzone będą konsulaty niemieckie
w Katowicach i polski w Bytomiu.

Powrót pełnomocnika rządu polskiego p. ministra Olszowskiego.

Katowice, 29. grudnia. Pan minister Olszowski
przybył dzisiaj do Katowic.

Nowy pucz komunistyczny w Niemczech?

Berlin, 29. grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą
za Hallesche Allgemeine Zeitung, iż mnożą się niedwu-
znaczne dowody, według których a początek przyszłego
roku komunisty niemieccy planują rozruchy komuni-
styczne na wielką skalę. Powstanie komunistyczne ma
zacząć się w obwodzie Ruri i Zwickau. (Saksonia).

Przyjęcie niemieckich delegatów przez komisję reparacyjną.

Paryż, 29. grudnia. Komisja reparacyjna rozsyła
następujące zawiadomienie: Rząd niemiecki stawia do ko-

Düsseldorf, 29. grudnia. Do „Düsseldorfer
Nachrichten“ donoszą z Elberfeldu, że ruch pociągów
osobowych pomiędzy Elberfeldem a Düsseldorfem
ustał wieczorem zupełnie. Także na linii Elberfeld—
Hagen komunikacja jest przerwana. Wielu podróż-
nych zmuszonych jest do niedobrowolnego pobytu
na różnych stacjach lub w pobliżu położonych mia-
stach.

Ostatnia wiadomość: Strejk rozszerza się.

Berlin, 30. grudnia. Biuro T. U. dowiaduje się
teraz, że całą akcją strejkową kierują pełnomocnicy
niemieckiego związku kolejarzy (Deutscher Eisen-
bahnverband) w Berlinie. Tenże związek ogłosił na
wczoraj po południu o godz. 2 strejk dla Kolonii
miasta, a o godz. 10 wieczorem dla obwodu
kolońskiego. Robotnicy zastosowali się do te-
go ogłoszenia i zawiesili pracę o oznaczonych godzi-
nach.

W Düsseldorfie uchwalili kolejarze, należący do
związku niemieckiego, dziś o godzinie 6 rano strejk
rozpocząć. Również w Berlinie oświadczone się je-
dnogłośnie za strejkami. Nie jest bynajmniej wykluczo-
nem, że ruch kolejowy zostanie wstrzymany jesz-
cze dziś wieczorem.

W sprawie zmniejszenia personelu kolejowego.

Berlin, 29. grudnia. Ministerstwo komunikacyi
ogłasza, że wiadomość biura Telegrafen-Union o zamie-
rzonem zmniejszeniu personelu kolejowego jest o tyle
nieścisła, iż bynajmniej nie istnieje zamiar wydalenia
20 000 robotników kolejowych z dziś na jutro na ulice.
Prawdą tylko jest, że zarząd kolei państwowej musi się
starać o planowe zmniejszenie swego personelu kolej-
owego. Takowe będzie się odbywało bez jakiegokolwiek
surorowości i bezwzględności, oraz z uwzględnieniem ca-
łego rynku pracy. Dyrekcyje kolejowe otrzymały wez-
wanie, aby rozważyły, w jaki sposób planowe zmniej-
szenie personelu kolejowego dałoby się najdogodniej
przeprowadzić.

misji reparacyjnej wniosek o przyjęcie niemieckich de-
legatów w Paryżu, aby mogli osobiście dać odpowiedź
na zapytanie komisji reparacyjnej w liście z dnia 16.
grudnia. Komisja reparacyjna zgodziła się na to życze-
nie i postanowiła przyjąć niemieckich delegatów w czwar-
tek dnia 29. grudnia wieczorem o godz. 6.

Biuro Havasa uzupełnia tę wiadomość dodając, że
sekretarz stanu Fischer wyjechał z Berlina w celu przy-
niesienia odpowiedzi. Wraz z Fischerem miał przybyć
także do Paryża dr. Walter Rathenau.

Według dalszych wiadomości jest sekretarz stanu
Fischer w posiadaniu nowej niemieckiej oferty w sprawie
spłaty za styczeń i luty. Za styczeń wyrażona jest goto-
wość zapłacenia więcej aniżeli wymienione w pier-
wotnym wniosku niemieckim o moratorium 150 milio-
nów marek w złocie. Niemcy decydują się w swojej
ofercie zapłacić w przybliżeniu kwotę traktatem przepi-
saną, a wynoszącą ogółem 500 milionów. Na giełdzie
berlińskiej rozpoczęło się z polecenia rządu zakupywanie
dewiz na spłatę styczniową.

O silną flotę francuską.

Paryż, 29. grudnia. Wydział parlamentu dla spraw
marynarki czyli okrętowych odbył wczoraj posiedzenie,
na którym uchwalono zobowiązać ministerium, aby ener-
gicznie popierało francuskie interesy na morzu, ponieważ
Francja potrzebuje silnej floty, aby bronić swych wy-
brzeży, oraz kolonii i włości swych dróg morskich.

Zagadnienie ośmiogodzinnej pracy.

Czas pracy w kolejnictwie.

Ministerium ruchu kolejowego w Berlinie opra-
cowało nową ustawę, tyczącą się czasu pracy dla ur-
zędników i robotników kolejowych. Jeszcze się na
nią wszyscy ministrowie nie zgodzili, lecz już ją o-
głoszono, ażeby, — jak na dzisiejsze demokratyczne
czasy wypada, — także i ci mogli wypowiedzieć
niej zdanie, których to najwięcej obchodzi.

Nowa ustawa stara się uregulować czas pra-
cy, czas wypoczynku dziennego i ilość
dni wypoczynkowych.

Co do czasu pracy, to ustawa uznaje zasa-
dniczo ośm godzin jako normalny czas pracy.

Atoli w kolejnictwie pojęcie czasu pracy jest w
wielu działach różne od pojęcia czasu pracy w zwy-
kłych zakładach fabrycznych. W nich bywa tak, że
wola administracyi i robotników określa ilość regu-
larnej pracy oraz jej przebieg i ciągłość. W kolejni-
ctwie inaczej; tam od rodzaju zajęcia zależy, ile urzę-
dnik czy robotnik pracuje istotnie, a ile czasu jest
tylko w pogotowiu służbowym. Dla tego nowa u-
stawa rozróżnia czas istotnej pracy i czas
pogotowia służbowego. Pogotowie to zna-
czy, że urzędnik lub robotnik kolejowy wprowadzie
pracy nie pełni, lecz jest obecny w służbie, aby w
razie potrzeby pracować.

Nowa ustawa przewiduje, że regulatorem
głównym stosunków pracy w kolejnictwie ma być
istotna praca. Przewiduje dalej, ile z pogoto-
wia służbowego można policzyć na czas pracy. N. p.
budnik kolejowy, który ma obowiązek dbać o zamy-
kanie baryer drożnych, gdy pociągi przejeżdżają, sta-
nowczo mniej w rzeczywistości się napracuje, niż np.
szafner w pociągu. Ustawa przewiduje, że służba
budnika kolejowego, który ma obowiązek dbać o zamy-
torze, na którym dniem i nocą pociągi przechodzą,
będzie można 24 godzin służby opędzić w ten spo-
sób dwoma budnikami, gdy przy zwykłym pojmo-
waniu ośmiogodzinnej szychty potrzeba 3 ludzi.

Z tego wynika, że nowa ustawa zmierza do tego,
ażeby w kolejnictwie ośmiogodzinny czas
pracy zawierał w sobie rzeczywiście
ośm godzin istotnej pracy. Postanawia
n. p., że paury w pracy, podczas których robotnik
lub urzędnik może się oddalić z miejsca pracy, nie
liczą się do czasu pracy.

Czas pracy służbowej, składający się z
czasu pracy, czasu pogotowia służbowego, pauz oraz
podróży służbowych może wynosić podług nowej u-
stawy najwyżej 13 godzin. Wyjątkowo wolno ten
czas przedłużyć. Między dwiema szychdami musi być
najmniej 8 godzin, przy personale w pociągach 10
godzin wypoczynku.

Liczba dni wypoczynku ma wynosić 52,
a każdy z nich winien obejmować 32 po sobie na-
stępujące godziny. Z tego najmniej 17 dni przypada
na niedziele i święta.

Ponieważ w ruchu kolejowym zdarzyć się mogą
łatwo nieregularności z powodu wypadków
nieprzewidzianych, ustawa pozwala w koniecz-
nych razach przedłużyć czas pracy,
skrócenie paury i ograniczenie dni wy-
poczynku.

Najważniejszą rzeczą z całej tej ustawy jest obja-
wione w niej usiłowanie, aby ośmiogodzinna
sychta była w praktyce ośmiu godzi-
nami rzeczywistej pracy.

Zarząd socjalistycznych związków zawodowych
w Niemczech oświadczył się przeciwko zamierzonej
ustawie. Uważa on, że przez nią ośmiogodzinna
sychta zostałaaby w rzeczywistości zniesiona.

Przyjaciele i przeciwnicy autonomii dla Górnego Śląska.

Można z słuszością powiedzieć, że górnośląska partya centrowa jak przed plebiscytem oświadczyła się za autonomią państwa związkowego dla G. Śląska, tak i teraz przy tem zdaniu ob staje. Ks. proboszcz Ułitzka oraz poseł Ehrhardt urządzili kilka zebrań w powiatach, które do okręgu plebiscytowego nie należały, natomiast stanowiły przed wojną i stanowią obecnie jeszcze część Górnego Śląska. Są to powiaty nyski, niemodliński, grotkowski i połowa prudnickiego. W nich mieszka około 250 tysięcy ludzi, prawie wyłącznie katolików. Polaków tam nie ma.

Obaj wymienieni mówcy centrowi przemawiali na zebraniach w Grotkowie, Nysie, Koziejszy, Odmuchowie i Karłowicach szczerze za przyznaniem G. Śląskowi, pozostającemu przy Niemczech, autonomii państwa związkowego.

Na wszystkich tych zebraniach przeciwstawiał im się niejaki dr. Kleiner. Jest to ten sam, który przez kilka tygodni bytomską „Morgenpost“ redagował w bardzo hakatystycznym duchu. Ten pan występował wszędzie jako przeciwnik autonomii. Niewiele by to pewnie wagi miało, co on mówi, gdyby przemawiał tylko za siebie samego. Lecz on występuje jako przedstawiciel partii niemiecko-narodowej.

Jeżeli posiada słuszny do tego tytuł, natenczas mielibyśmy dowód, że ta partya nie chce dać G. Śląskowi autonomii.

Wobec tego „Volksstimme“ czyni dobrze, przypominając, że partya niemiecko-narodowa obiecywała nam Górnoślązkom autonomię. Ba, co więcej; jeden z jej przywódców, landrat Baerensprung, żądał we Wrocławiu od kanclerza nadania G. Śląskowi autonomii bez głosowania powszechnego. Co prawda, wszystko to przed plebiscytem. Jeśli dr. Kleiner ma prawo przemawiać w imieniu partii, natenczas należy stwierdzić, że partya niemiecko-narodowa słowo swoje z przed plebiscytu złamała a przeto na zaufanie nie zasługuje.

Z tego, co dr. Kleiner na zebraniach mówił, my Polacy górnośląscy mamy powód zająć się tylko jednym szczegółem. Zarzuca on centrowcom, że innych krytykują, ale Polaków w spokoju zostawiają i dają do zrozumienia, że mają z nimi szczególną przyjaźń, a właśnie tę okoliczność przeciw centrum wygrywa, niby to dla tego, jakoby Polacy górnośląscy byli zdrajcami stanu.

Pan dr. Kleiner jest pospolitym hakatystycznym gadułą, powtarzającym to, co hakatyści przed wojną mówili. My Polacy na G. Śląsku po stronie niemieckiej jesteśmy obywatelami niemieckimi z takimi samymi prawami, jak zwolennicy partii narodowo-niemieckiej. O zdradzie stanu nie myślimy ani teraz ani też gdy będziemy żyli w państwie autonomicznym. Obiecujemy sobie bowiem, że w niem będziemy się czuli, jak w domu, a przeto nie będziemy mieli powodu do niezadowolenia. Wykonujemy i chcemy wykonywać wszelkie obowiązki wobec państwa uczciwie, ale też za to chcemy być pełnymi obywatelami i doznawać ze strony wszystkich Niemców należytego traktowania, jak równi z równymi. Czasy, w któ-

rych obchodzono się z nami, jak z helotami (niewolnikami), minęły. O tem partya narodowo-niemiecka niech pamięta!

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Odnaczenie generała Leronda.

Paryż, 29. grudnia. Przewodniczący Komisji Międzysojusznicej i Rządzącej dla Górnego Śląska generał le Rond został udokorowany wielkim oficerskim krzyżem Legii honorowej oraz odznaką palmę zwycięstwa. W równocześnie wydanym rozkazie dziennym wyliczone są liczne zasługi, które generał le Rond oddał zarówno Francji jak jej sprzymierzonym.

Sprawa utworzenia banku francusko - polskiego na Górnym Śląsku.

Warszawa, 29. grudnia. W prasie warszawskiej pojawiła się wiadomość, że kopalnie rządowo-pruskie na G. Śląsku zamierzają utworzyć bank francusko-polski i że dyrektorem ma być p. Artur Benis. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że wiadomość ta jest nieścisła i komunikuje, że pobyt p. Benisa w Paryżu niema na celu objęcia jakiegokolwiek posady na G. Śląsku, lecz jedynie przeprowadzenie rokowań przemysłowych w sprawie przemysłu na G. Śląsku.

Przyjazd ministra Calondera na Górny Śląsk.

Katowice, 29. grudnia. Przyjazd prezydenta Calondera na Górny Śląsk nastąpi w dniu 4. stycznia.

POLSKA

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa, 29. grudnia. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów uchwalono zwolnienie od likwidacji mienia ruchomego i nieruchomego dla a) osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych na obszarze G. Śląska, przyznanym Polsce, b) urzędników państwowych i komunalnych na tymże obszarze, którzy osiedlili się na G. Śląsku po 1. stycznia 1908 r. Ostateczny tekst ogłoszony będzie w „Monitorze Polskim“.

Nowe połączenie Warszawa—Poznań.

Warszawa, 29. grudnia. Pociągi na nowo zbudowanej kolei pomiędzy Strzałkowem i Kutnem są już uruchomione. Narazie puszczono dwa tylko pociągi, jeden z Kutna do Strzałkowa i odwrotnie. Pociągi te uruchomione zostały na prośbę przez administrację budowy kolei, ponieważ kolej ta nie jest jeszcze oddana dyrekcji kolejowej. Z powodu ukończenia tej nowej linii kolejowej połączenie Warszawy z Poznaniem będzie najkrótszem.

ZAGRADICA

Przekazanie Szopronia Węgrom.

Paryż, 29. grudnia. Konferencja ambasadorów zajmowała się wczoraj wynikiem plebiscytu w Szoproniu (Oedenburg) i uchwaliła obszar ten oddać w dniu 1. stycznia w posiadanie Węgier.

Koncentracja wojsk bolszewickich.

Helsingfors, 29. grudnia. Bolszewicy skoncentrowali na pograniczu Finlandii, Estonii i Karelii 16 tysięcy wojska. Przez cały dzień panował spokój.

O udział Cziczierina i Litwinowa w konferencji gospodarczej.

Londyn, 28. grudnia. Ministerstwo dla spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, podanej przez gazetę „Times“, jakoby komisarz bolszewicki Cziczierin i jego pomocnik Litwinow byli zaproszeni przez Lloyd'a George'a i Brianda na konferencję gospodarczą mającą się odbyć w lutym w Londynie. Nigdy podobnego zamiaru nie było. „Times“ w odpowiedzi na to zaznacza, że rząd jest za zwołaniem konferencji w ostatnich dniach lutego, na którą mogliby być także zaproszeni przedstawiciele Niemiec, Ameryki, Japonii, a także sowieckiej Rosji pod warunkiem, że międzynarodowe stosunki handlowe z Rosją będą przywrócone. „Times“ podkreśla, że międzynarodowa, wspólna praca może się najkorzystniej ukształcić przez utworzenie europejskiej korporacji finansowej, w którejby brały udział wszystkie główne państwa, może także Ameryka, i Japonia. Korporacja taka mogłaby, w razie potrzeby, kursujące pieniądze wydać i ustanawiać warunki, finansowa i przemysłowa.

Misja angielska do Cannes.

Londyn, 29. grudnia. Reuter donosi, że główna część angielskiej misji, około 20 osób, w niedzielę rano wyjeżdża do Cannes.

Stosunki handlowe Ameryki z Europą.

Waszyngton, 28. grudnia. „New York Herald“ donosi, że statystyka z pierwszych jedenastu miesięcy roku 1921 wykazuje, iż interesy handlowe z Europą zmniejszyły się o 50 procent w porównaniu z interesem poprzedniego, to jest 1920 roku.

Niepokoje w Egipcie.

Londyn, 27. grudnia. Wiadomości z Egiptu brzmią coraz poważniej. Tak w Aleksandrii jak w Port-Said i w Kairze wydarły się krwawe starcia pomiędzy nacjonalistami i policją, popieraną przez wojska angielskie. W Aleksandrii aresztowano dotąd przeszło 400 osób podejrzanych o spisek przeciw Anglikom. Ilość ludności, bojkotującej angielskie towary, oraz buntującej się przeciwko każdemu rządowi egipskiemu, któryby z Anglią stał na dobrej ścieżce, wzrasta z każdym dniem. Podczas rozruchów w Kairze zabito starszego człowieka, który podobno ma być dawniejszym arcyksięciem austriackim. Przebywał on w Kairze pod nazwiskiem profesora Johna Ortha.

Arcyksięciem tym byłby w takim razie Jan Nepomucy Salwator, arcyksiążę Austrii i księstwo Toskany, który jako „Jan Orth“ stał się już nieodłąkową postacią. Został on w roku 1887 z powodu swego samowolnego ubiegania się o tron bułgarskiego księcia pozbawiony stopnia komendanta ułku, wskutek czego zrzekł się po upływie dwóch lat wszelkich praw do rangi i tytułów i udał się za granicę. Później rozszedł się pogłoska, że „Jan Orth“ donosił wraz z własnym okrętem na wybrzeże połudowej Ameryki, jednakże od czasu do czasu pojawiały się znów wiadomości o nim, tak, iż nic pewnego o jego losach twierdzić nie było można. Czy wiadomość powyższa o jego śmierci w Kairze się sprawdziła należy odczekać.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

PAN FILIP Z KONOPI

11) —o— (Ciąg dalszy)

— Czem? — wrzasnął pan Filip.
— Szwedów gromiąc.
— O, Jezu! — łapał się za uszy pan na Konopkach.

— Po łupach poznać rycerza — ciągnął z powagą podkomorzy. — Gdybyś waść widział jego furgony ładowe, sambyś rzekł: czasu nie tracił. Rzędy na konie, lamy złote, siodła sadzone, pistolety i szable, a co za błamy futer, barchany, aksamity i altembasy, to powiadam acanu, że szatnię żoniną materyami onemi mógłby na lata długie zaopatrzyć, czerwienców zaś tyle przywiózł, że mógłby drugą taką Grobelnę nabyć; a jakie pasy i ornaty...

— Pasy i ornaty? — zawołał pan Filip.

— Spytaj waść Teckę, a ona ci powie, że w skarbcu wawelskim zacniejszych nie widziała.

— Wierzę! ale czy te pasy czterostronne z cienkich brzoźków szwedzkich, a ornaty z ich gołych kościółków ścigał? — rzucił Filip.

Podkomorzy zmieszał się.

— Odbijał na Szwedach — mruknął.

— I do Grobelnej zwoził, jako wojenny łup, na własność dworów szlacheckich i kościołów.

— Propter meliorem certitudinem...

— ...do kredensu w Grobelnej zamykał — do końcał pan Filip.

— Quis ecit?

— Scio, panie podkomorzy, i opowiem, jako one odbijanie odbywało się. My Szweda gnali, a on do szaf i skarbczyków, i kieszenie ładował dobrem bratniem. Odbijał zamki, to prawda! ale w dworach przez wrogów łupionych, jako ich sojusznik, a zdraj-

ca niegodny. Kiedy do nas był przystał, widząc, że z Carolusem już nic mu, kajał się jak pies przed Czarnieckim, przysięgając na świętości wszystkie, że cierpi niewinnie, i przyrzekając w pierwszej lepszej potrzebie głowę dać, jako potwierdzenie innocentiae swojej. I oto zdarzyła się okazyja. Osaczony Szwed zamknął się w Komornem, bronił się, jak zwierzę dziki, bo wiedział, że pardonu nie będzie za rzezie i gwałty różne, jakie dniem przedtem wyprawiał. Dom każdy musieliśmy zdobywać, zagrody, chlewy, bo wszędzie walił z muszkietu, do ostatniej desperacji doprowadzony. Noc zapadła, a my czyścimy miasto, samopalamy przyświecając sobie. Dym, huk, a fetor siarki, jakbyś do Sodomy się zbliżał. Ale my nic!... Kichamy, bo w nosie swędzi, i naprzód przemy. Widząc tedy, że z czarniecczykami nie poradzi, do parku i pod strop. Trzech pacierzy nie zmówił, jak miasto całe w ogniu stanęło. Powiadam waszmości, że w piekle cieplej nie będzie, jak w on czas było. A tu wiatr powiał i płomienie rozplątał; dzwony wszystkie uderzyły na gwałt, a dymy dusiły mieszkańców, których krzyki przytłumiły nawet huk armat. Szwed, korzystając z zamieszania, umykał, cieliśmy na oślep, ale ich trochę uszło, na zły posiew, co widząc Czarniecki, gdy już nie było z kim walczyć: „Ratujcie miasto!“ — zawołał. — Do drabin tedy i wiać, bo w ogniu wszystko, jeden tylko dom Boży, jako to gmach z cegły i kamienia wzniesiony, uragał przemocy elementu. Ale oto słyszę, że w nic coś się niezwykłego dzieje. Drzwi główne zamknięte, a wewnątrz szamotanie się jakieś i brzęki. Obiegam świątynię i przez drzwi boczne do zakrystyi wpadam. I oto co widzę: pacholek jakiś pakuje do worka świeczniki i kadzielnice złote. Ja go za łeb, aż mu ślepie blachmanem zasłży. — Czyj ty? — pytam. — „Pana Michała Zawiszyńskiego!“ — Co tu robisz? — „Pana kazał brać!“ — Ja go w pysk, on położył się na ziemię, sam zaś wbiegam do kościoła, gdzie on szamotanie się i łeki słyszał było. — Jezus! Marya! com

zoczył... Pan Michał walczył z ńędzem o ornat. Ten do siebie, a ten do siebie ciągnął szatę świętą, która kapła od złota i klejnotów złych, wypreżalała się, skrzypiała, lecz się nie darła. „Puszczaj ją, klecho, bo łeb roztraskam“ — wołał Zawiszyński. — „Morduj zbroju, ale własności kościelnej nie dam“ — odpowiadał ksiądz. — „Nie taki brał“ — chrapał Zawiszyński. — „Ale tego nie tyżiesz“ — ksiądz na to. Rozwścieczony uporem pastnika, jak szarpnie, aż ksiądz o ziemię łbem pał. On za ornat i pod pachę, a ja go za kark... „Tuś mi?“ Chciał się bronić, alem go tak chwyciłem grdykę, że drepnąć jak duszenie poczał: „Puść a wyłomacz się!“ Popuściłem. On tedy szepem: „Nie bądź głupi, panie Filipie. Kiedy żołnierzonarobić, jak nie na wojnie? Okazyja się trafia korzystajmy... do spółki, a jużem tyle nabrał, choć się podzielim, ja — drugą Grobelnę, ty drug Konopie kupisz... Miej rozum — wiedzieć nie dzie nikt; a jeżeli to grzech, to posty i oliary do awienia dusznego nam dopomoga!“ — Tak prawil; a jam poprostu o głupiał, zanim mu w gebę i Nie brachu! chodź do wodza... Wiodę go też wśród dymu, wrzasku i pożogi. Aż tu na skrajecy, z piętra płonącego domu, słyszę głos: „Chwyć dziecko!“ Podniosłem oczy, a maleństwo w pieluch na łeb mi leci. Oczywiście, że chwyciłem to niemiarko, ale Zawiszyński w bok skoczył i zniknął ciemnościach nocy. Odtąd nikt go nie widział, słuchy chodziły wciąż, że na czele bandy rozbójczej napadał na dwory, łupił klasztory i zbierał w ten sposób fortunę. Rzeczpospolita była w rękciu, sprawiedliwość więc spała. Gdy czasy uspokoiły, łaskawy król wszystkim parszywcom przebał. Ale król wie swoje, a Filip z Konopi swoje. I az i wy, panie podkomorzy, wiecie, skąd te ałbasy i bogate rynsztunki wojenne, ornaty i pasy...
Pan Filip skończył

(Ciąg z nastan)

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ostrzeżenie.** Z kół czytelników piszą nam: „Oberschlesische Wanderer” zamieścił w nr. 297 insertat o „Drzewie mądrości”. Jest to tylko bezcelne naciąganie sprawy i bezpośrednie przyczynianie się do rozluźnienia już tak zepsutych obyczajów. Jeżeli ktoś będzie odpowiedniej lektury książki potrzebował, to ją w każdej dobrej księgarni może znaleźć, a roztropny człowiek nie powinien chodzić do pokątnych sprzedawczy, przedewszystkiem nie lecieć na lep wabiących i złote góry obiecujących ogłoszeń w niemieckich gazetach. My Polacy temniej mamy potrzeby kupowania książek niemieckich, mając pod dostatkiem dobrych książek polskich. Pozatem z powyższego przekonujemy się, że nie należy popierać gazet niemieckich, które dla „geszeftu” zamieszczają plugawie ogłoszenia. Czytajmy i abonujmy gazety polsko-katolickie!

— **Komunikat.** Delegat Misji Francuskiej w Mysłowicach uprasza wszystkich górników, którzy się zgłosili do natychmiastowego wyjazdu do Francji, że by nie wyjeżdżali, aże po 2. styczniu 1922 roku. Zaś wszystkich górników, którzy się zgłosili, albo się zgłosić chcą na wyjazd po Nowym Roku, uprasza się zgłosić z biegiem miesiąca stycznia 1922 roku u delegata Misji Francuskiej w Mysłowicach, seminaryum, pokój 3.

— **Nowe opłaty od przesyłek pocztowych za granicę.** Nowe rozporządzenie dotyczące opłat pocztowych, zobowiązujące od 1. stycznia przewiduje także znaczne podwyższenie opłat od przesyłek pocztowych za granicę. Podług nowego rozporządzenia będą kosztowały:

karty 2,40 mk., do Węgier i Czechosłowacji 1,80 mk.;

listy do 20 gramów 4 mk., za każde dalsze 20 gramów po 2,00 mk. (dozwolone są listy aż do 2 kg.); do Węgier i Czechosłowacji do 20 gramów 3,00 mk., za każde dalsze 20 gramów po 2,00 mk.;

druki każde 50 gramów 80 fenigów;
papiery kupieckie (Geschäftspapiere) za każde 50 gramów 80 fenigów, najmniej 4,00 marki;
przełki rekomendowane (Einschreiben) 2 marki osobno; opłata za listy pilne (Eilbriefe) 8,00 marek osobno.

Z Bytomskiego

Bytom. (Kradzież urządzenia kuchennego.) Niezwykła to kradzież, lecz w obecnych czasach powszechnej drożyzny możliwa. We wtorek wieczorem bowiem skradziono z piwnicy domu narożn. ulicy Gimnazjalnej i Ogrodowej całe urządzenie ichenne oraz różne przybory niezbędne dla każdej gospodyni domu, a więc garnki, tygielki, filiżanki i t.p. Prawdopodobnie skradzione rzeczy przydały się arze nowożeńców, której nie stać na zakupienie drożych mebli. Lecz czy skradzione meble wniosą szczęście do nowego gniazda rodzinnego?

— (Napad na dworcu.) W pierwsze święto kilku smyków uciło się bez jakiegobądź powodu na pewnego kondtora, pełniącego służbę na tutejszym dworcu. Napłnicy sponiewierali tak ciężko kolejarza, że został żeć na schodach bez przytomności. Sprawców pozno i podano do kary.

— (Przejechana na śmierć przez samochód.) W wczorajszym numerze donosiliśmy, że w wtorek wieczorem na ulicy Piekarskiej została przejechaną przez samochód pewna nieznaną kobieta i okaleczona tak ciężko, że śmierć nastąpiła na miejscu. Wład rozpoczęły natychmiast dochodzenia, aby stwierdzić tożsamość nieszczęśliwej. Udało się to zupełnie. przejechanej rozpoznano służącą Papkałównę. Również stwierdzono, że kierownik samochodu nie ponosi żadnej winy.

— (Drapacz chmur w Bytomiu.) Miasto projektuje budę wielkiego gmachu przy ulicy Dyngosa (obok ban Rzeszy) — tak zwanego „drapacza chmur” — którym znajdą pomieszczenie tymczasem sto biur. an nowego budynku został już wypracowany a miej urząd budowniczy przyjmuje już teraz wnioski o rozdzielanie lokali na biura.

Kamień w Bytomiu. (Napad na Polaka.) Pewien tutejszy kupi który nigdy nie wypierał się swego polskiego pochodzenia, udał się w czwartek ubiegłego tygodnia do Bytomia. Tam został Rodak nasz napadnięty dotkliwie sponiewierany przez pewnego bojowniemieckiego, który nadto zadał mu kilka ciężkich jakimiś ostrym narzędziem. Ostatecznie nideko banku Rzeszy (przy ulicy Dyngosa) napadtemu udało się wydrzeć z rąk swego oprawcy ilec. O wypadku zostały powiadomione władze Kijne. Zaznaczyć wypadka, że napad został wiony prawie w biały dzień, bo o godzinie 4 południu i to na ulicy słunkowo ożywionej. Wdek ten dowodzi, że w Bytomiu wciąż jeszcze bywają żywi wywrotowcy, które dawno powinny siedzieć za kratami.

Łagiewniki w Bytomiu. (Aresztowanie bandytów.) Tutaj straż gminna aresztowa-

wała bandytów Schnurawę i Kistorza i odstawiła ich do więzienia sądowego w Bytomiu. Schnurawa wyłamał się z więzienia lublinieckiego i wspólnie z innymi zbrodniarzami brał udział w licznych wyprawach rabunkowych na całym Górnym Śląsku. Kistorz był jego „godnym” towarzyszem. Nadto podejrzewa się Schnurawę o popełnienie pewnego morderstwa.

Król. Huta. Zaginęła bez śladu 20-letnia Marya Sikorówna stąd. Wyjechała ona do Gliwic i dotąd nie wróciła. Przypuszcza się, że spotkała ją nieszczęście. Zaginiona jest silnej budowy, ma dołek na brodzie i mówi po polsku i niemiecku. Jakiegobądź wiadomości o pobycie dziewczyny należy podać w najbliższym urzędzie policyjnym.

Z Katowickiego

Katowice. W polskie ręce przeszedł hotel „Wiener Hof”. Kupiono go rzekomo za pięć milionów marek. Prawdopodobnie znajdą pomieszczenie w hotelu biura administracji wojewódzkiej.

— (Drapacz chmur.) Plan budowy pierwszego „drapacza chmur” zostanie urzeczywistniony. Budowa rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku. Zgłosili się liczni kapitaliści, którzy będą finansować nowe przedsiębiorstwo.

Załęże w Katowickim. (Nieuczciwy sługa.) Sługa zatrudniony w tutejszej drogerii dostał zlecenie odwieźć wózkiem 60 butelek okowity. Zamiast odstawić okowitę na przeznaczone miejsce, nieuczciwy sługa sprzedał w drodze okowitę oraz wózek i uciekł z pieniędzmi, lecz dokąd nie wiadomo.

Z Zaborskiego

Kończyce w Zaborskim. (Wykrycie sprawców zamachu dynamitowego.) W sprawie wybuchu na ulicy Schlichtstr., od którego w sąsiednich domach wyleciało 60 szyb, donoszą nam jeszcze, że urządzono także rewizje domowe u tutejszych mieszkańców Barona i Kleinschmiedta, podejrzanych o współudział w zamachu. W toku przesłuchów zeznał Kleinschmiedt, że podał nazwiska sprawców, jeżeli otrzyma tysiąc marek nagrody.

Z Tarnogórskiego

Tarn. Góry. (Kara za sprzedaż alkoholu żołnierzom.) Kontroler powiatowy ogłasza, że palacz Wiktor Piontek z Tarn. Gór został skazany za sprzedaż alkoholu żołnierzom koalicyjnym na 1000 mk. kary pieniężnej. W razie, gdyby kary tej ściągnąć nie można, grozi zasądzonemu więzienie za każde 5 marek jeden dzień. Za to samo przewinienie zamknięto lokal karczmarza Muschika przy ulicy Przemysłowej i skład towarów kolonialnych kupca Jochemy.

— (Żołnierze angielscy włamywaczami.) Dwóch angielskich żołnierzy wdarło się do mieszkania rodziny Knauke w zamiarze popełnienia kradzieży. Przywołano policję, która aresztowała zagranicznych złodziei.

Z Gliwickiego

Gliwice. Wydział powiatowy dla ustalenia szkód powstałych na powiat Gliwice miasto ma skład następujący: przewodniczącym jest kapitan *Poupart*, zastępcą przewodniczącego kapitan *Barraja*. Członkami tytularnymi są pp: dyrektor banku Cyran, kupiec Paweł Kutzora, kupiec Passek i radca miejski Śliwka, wszyscy w Gliwicach. Członkami zastępczymi są pp: kupiec Kurt Bluh, radca miejski Klonowski, mistrz mularski Jerzy Kuczora i zegarmistrz Stempniewicz, wszyscy w Gliwicach. — Taki sam wydział utworzono na powiat Gliwice wieś. Przewodniczącym wydziału jest kapitan *Turner*, zastępcą jego kapitan *Jeunot*. Członkami tytularnymi są pp: Właściciel dóbr rycerskich Kugler w Jaskowicach, właściciel dóbr Hipolit Majchrzakowski w Pyskowicach, kupiec Józef Pawlenka w Toszku i sołtys Wilhelm Sobota w Przyszowicach. Członkami zastępczymi są pp: mistrz stolarki Czich w Szywałdzie, gospodarz Ludwik Kytzia w Szalszy, sołtys Jan Pindur w Gieraltowicach i mistrz kowalski Stypa w Chechle.

— (Podwyższenie opłat na szosach.) Od 1-go stycznia począwszy będą opłaty na szosach w powiecie toszecko-gliwickim 10 razy wyższe, jak dotychczas.

Kopienice w Gliwickim. W sprawie napadu na ks. proboszcza donoszą jeszcze: Dziesięciu uzbrojonych bandytów wdarło się w sposób gwałtowny do probostwa. Księżda proboszcza sponiewierali tak bardzo, że odniósł cięższe rany w głowie i na całym ciele. Następnie sprawcy zabrali 10 tysięcy marek i umknęli w kierunku Pyskowic. Policja plebiscytowa z Łubia puściła się za nimi w pościg, lecz nie zdołała ich ująć. Atoli istnieją pewne poszlaki, które ułatwią poszukiwania za bandytami.

Smolnice w Gliwickim. Gwałtowna strzelanina rozegrała się tu w nocy na Boże Narodzenie. Jakaś banda uzbrojonych ludzi wtargnęła do wsi; strzelając na wszystkie strony, zaniepokoiła wszystkich mieszkańców. Bandytom przeciwstawiła się straż gminna, poczem strzelanina uciła. Uciekając, bandyci zostawili na miejscu walki jeden karabin.

Choryńskowice w Gliwickim. (Aresztowanie z przeszkodami.) Wielkiego hałasu narobiło tu aresztowanie niejakiego Piechaczka z Dolnych Świerklan. przebywającego u gwoździarza

Kiefera. Gdy urzędnicy straży gminnej przybyli w pierwsze święto do mieszkania Kiefera, poszukiwany Piechaczek uciekł przez okno. Rozpoczął się wściekły pościg i strzelanina za uciekającym, którego raniono nawet w udo. Lecz mimo okaleczenia P. znikł w lesie i dotąd nie zdołano go odnaleźć.

Z Pszczyńskiego

Pszczyzna. (Wydział powiatowy dla ustalenia szkód powstaniowych.) Także na powiat pszczyński Komisja Międzysojusznicza utworzyła wydział dla ustalenia szkód powstałych. Przewodniczącym tego wydziału jest kapitan de Blois, zastępcą jego p. Canowa. Członkami tytularnymi są: budowniczy Musioł w Pszczyźnie, kupiec Ringwelski w Pszczyźnie, właściciel banku Stanisław Szopa w Pszczyźnie. Członkami zastępczymi są: kupiec Danecki w Pszczyźnie, właściciel banku Komtyn w Tychach, właściciel interesu budowlanego Reginek w Pszczyźnie i nauczyciel Wydra w Tychach. Jak wiadomo, szkody powstałe należy zameldować piśmiennie u tego wydziału powiatowego przed 1. lutego 1922 roku. Późniejsze zameldowania nie będą uwzględnione.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Strzelania w wieczór wigilijny) była przyczyną licznych wypadków nieszczęśliwych. Z różnych stron doszły wiadomości o 10 wypadkach ciężkiego okaleczenia. W jednym wypadku urwało pewnemu młodemu człowiekowi obie ręce, w innym znowu strzelający wyparzył sobie oczy. Lekko myślni ci ludzie zostali kalekami na całe życie. To też niech każdy unika broni, przedewszystkiem ci wszyscy, którzy nie umieją z nią się obchodzić.

— (Nowy doradca powiatowy.) Wiadomo, że przed kilku tygodniami p. dr. Biały złożył urząd doradcy powiatowego. Następcą jego został adwokat i notaryusz p. dr. Ogórek. Biuro doradcy znajduje się jak dotąd w gmachu landratyry godzinę urzędowe są także te same jak dotychczas.

Krywalski w Rybnickim. (Pozostaną tylko gruzy.) Jak słyhać, spółka akcyjna „Lignose”, której własnością jest tutejsza prochownia, postanowiła nie wznosić podczas tegorocznych wybuchów zniszczonych zabudowań fabrycznych. Natomiast ta sama spółka zamierza zbudować nową prochownię i to w okolicy Wałbrzychu (Waldenburg) na Średnim Śląsku.

Pilehowice w Rybnickim. (Dzieciobójstwo.) W sąsiednim Wielepolu niezamężna Wiktoria Rój odebrała życie własnemu dziecku. Małństwo przyszło na świat w nocy z poniedziałku na wtorek. Jeszcze tej samej nocy nieludzka matka wrzuciła noworodka do studni sąsiada, skąd wydobyto trupa dnia następnego. Dzieciobójczynię aresztowano i odstawiono do więzienia.

Z Kozielskiego

Koźle. (Chłopi dla mieszczan.) W mieście zapanował wielki brak ziemniaków. Z powodu tegich mrozów dowóz nie był możliwy. Wobec tego liczne gminy i folwarki dostarczyły miastu razem 878 centn. ziemniaków po 60 mk. za centnar. Miano więc odstawiły gminy Gościćin 191, Kamionka 42 centnary ziemniaków, dalej folwarki Boryslawice 80, Karchów 80, Grudynia Mała 80, Miejsce 35, Ostróżnica 100, Polska Cerekiew 30, Radoszowy 80 i Urbanowice 150 centnarów ziemniaków.

Pociągkarb w Kozielskim. (Kradzież koni i woza.) Gospodarz Zmarzły stąd wybrał się w wtorek pod wieczór z wozem do Koźla, aby odebrać w młynie parowym skrupione zboże. Gdy zostawił wóz na chwilę bez dozoru, zjawili się dotąd niewyśledzeni bandyci, którzy skradli konie z wozem i oddalili się w niewiadomym kierunku. Zmarzły ponosi wielką szkodę.

Landzmierz w Kozielskim. (Jak podburzają.) Organ raciborskich centrowców, „Rundschau”, podaje w nr. 298 wiadomość z Landzmierza, według której bawił tam podczas świąt pewien uchodźca polski, który miał śmiałość zbierać składki na mszę św. za młodzież. Wiadomość tę zaopatrzyła „Rundschau” uwagą: Porządna ilość kijów byłaby na miejscu. — Nie wiadomo nam, czy pewien uchodźca polski był podczas świąt w Landzmierzu i czy zbierał składki na mszę św. Zresztą mniejsza o to. Nas tylko interesuje końcowa uwaga dodana do wiadomości dotyczącej rzekomego wypadku. Tego rodzaju uwagi nie są na miejscu, gdyż tylko burzą i tak rozgorączkowane umysły niektórych kół niemieckich, w pierwszym rzędzie podburzają przeciwko naszym uchodźcom, którzy dzięki takiej hacy nie mogą powrócić do swych siedzib rodzinnych.

Z Raciborskiego

Brzezie w Raciborskim. (Szczucie przeciwko duchowieństwu nie ustaje.) Gazety niemieckie rozpisują się z wielkim zadowoleniem o jakimś proteście mieszkańców wsi przeciwko przyłączeniu do Polski. Sprawa ta ma się jak następuje: W wtorek miała tu przybyć komisja rozgraniczająca. Tutejsi hajmatyrozjerzy dowiedziawszy się o tem, sfabrykowali w pośpiechu protest w imieniu

wszystkich mieszkańców przeciwko przyłączeniu Brzezia do Polski, choć wiadomo, że większość oświadczyła się przy plebiscycie za Polską. Nadto strąbili wszystkich swych „współwyznawców” ślad i okolicznych wsi, aby temsamem przed komisją zadokumentować, że protest ich jest uzasadniony. Zebrało się więc kilkadziesiąt hajmattrojerów, w przewadze socjalistów, komunistów i innych podobnych żywiołów. Komisja atoli nie przybyła i cała akcja była daremna. Demonstracja, jak już zaznaczyłem, z góry przygotowana, miała jeszcze cel inny. Wywrotowcom zależało na dokuczeniu naszemu Wiel. ks. proboszczowi Borzuckiemu, którego „hajmattrojerzy” tutejsi bardzo nienawidzą li tylko dlatego, że także dla parafian polskich jest duszpasterzem dobrym i życzliwym. Szczucie przeciwko ks. proboszczowi B. rozpoczęło się zaraz po plebiscycie; w ostatnim zaś czasie przybrało rozmiarów nieznosnych. Korzystając przeciwnicy ks. proboszcza z okazji, chcieli mu się dać w wtorek wę znaki. Część demonstrantów udała się przed probostwo, dokazując co nie miara i łącząc naszego duszpasterza w okropny sposób. Tylko dzięki obecności policji plebiscytowej mamy do zawdzięczenia, że nie zaszły poważniejsze wypadki. Wobec tego wszystkiego ks. proboszcz opuścił naszą parafię. Tak więc hajmattrojerzy przyczynili się do tego, że nasza liczebnie wielka parafia została bez duszpasterza.

Strzeleckiego

Strzelec. (Jeszcze sprawa zwolnienia więźniów.) Jak już donosiliśmy, w czwartek przed świętami niewysłędzeni młodzi ludzie wypuścili z tutejszego więzienia 21 więźniów (według innego źródła nawet 23). Pomiędzy uwolnionymi znajduje się także morderca majora Montalegre, nazwiskiem Joschko. Obecnie donoszą z Wrocławia, że tamtejsza policja kryminalna aresztowała uciekiniera-mordercę i odstawiła go do więzienia. — Gazety niemieckie pisząc o uwolnieniu więźniów, przewracają kota w worku i chciałyby zważyć winę na Polaków. Śnać zajście całe jest dla nich bardzo nieprzyjemne. Tak np. p. napisała „Breslauer Zeitung”, że wypuszczono na wolność — proszę nie pęknąć z śmiechu — 23 polskich więźniów. Przegalopowała się żydowska bibuła, która przecież powinna wiedzieć, że uwolnionych więźniów przewieziono za linię demarkacyjną — a więc do Niemiec. Nie mogli to być zatem Polacy.

Z Strzeleckiego. (Nie drażnić!) W ubiegłym tygodniu rozdawał młody hrabia von Strachwitz w Szymiszowie członkom bojówek niemieckich medale (orły Śląskie), niewiadomo czy jako nagrodę za waleczność, czy też za mężne zapieranie się narodowości. Pan hrabia von Strachwitz jest jeszcze niedoświadczony i nie może sobie uprzytomnić, że tylko lud polski na niego pracuje i że nie powinien nic czynić, co by się przyczyniało do zaognienia stosunków na G. Śląsku, do zaniku wiary przodków i ich obywateli. Bojówki niemieckie to rozsądnik demoralizacji a dekorowanie członków tych bojówek drażni ludność pragnącą nareszcie spokoju.

Staniszcze Małe w Strzeleckim. (Aresztowanie Polaków.) W ubiegłym tygodniu aresztowano tu telegrafistę przy kolei żelaznej p. Malika z tego powodu, że zawsze występował otwarcie jako Polak. Razem z nim aresztowano ze sąsiednich wsi mnóstwo Polaków i zagrożono pozostałym, że jeżeli wiosek rodzinnych zaraz nie opuszczą, to ich się wszystkich na zakatowanie do głębi Niemiec wywiezie. Teror wzrasta z dnia na dzień i wyrażanie nie ma końca. Chociaż wsi naokoło są na wskroś polskie i wszystkie się do 90 procent oświadczyły za Polską, to obecnie się tu ludność nie śmie ani głośno po polsku odezwać, bo bandy niemieckie każdego otwartego Polaka straszą groźbą zabicia. Zwracamy się z prośbą do Komitetu polskiego dla Górnego Śląska aby się nam zajął, bo inaczej zginiemy.

Z Opolskiego

Opole. (Nowe pismo niemieckie). Od dnia 28. grudnia zaczęło w Opolu wychodzić nowe pismo pod tytułem „Oppelner Morgenpost”. Dziennik ten wychodzić będzie 7 razy na tydzień.

— Opolscy kolejarze zajęli wobec sprawy strejku pewne stanowisko. Ponieważ jednak w międzyczasie nadeszły wiadomości, że Komisja Międzysojusznicza zajęła przyjazne stanowisko w sprawie wypłaty zaliczki na poczet wyższych płac odpowiadających nowemu podziałowi poszczególnych miejscowości na klasy, odroczone tymczasem sprawę strejku na posiedzeniu rad załogowych.

— (Nowe konsulatory). Niemieckie gazety donoszą, że po przejściu władzy na Górnym Śląsku przez Polskę i Niemcy powstaną dwa nowe konsulatory, mianowicie polski w Bytomiu a niemiecki w Katowicach.

Zawada w Opolskiem. (Napad rabunkowy.) Do posiadłości chałupnika Józefa Nowaka przybyło w piątek przedświąteczny wieczorem 4 zamaskowanych bandytów. Jeden bandyta rzucił na ziemię bombę, która wybuchła z wielkim hukem. Inny bandyta strzelił z rewolwera do Nowaka, raniąc

go dwa razy w szyję i raz w lewą rękę. Następnie bandyci przystąpili do żony Nowaka, której również zagrozili zastrzeleniem. Kobieta wydała rabusiom 900 marek papierowych i 100 marek drobnej monety. Następnie bandyci oddalili się, zabierając ze sobą jeszcze różne rzeczy.

Szczedrzyk w Opolskiem. (Zamordowanie uchodźcy polskiego.) W Szczedrzyku zabito jednego Polaka w lesie, gdy tenże jako uchodźca ośmielił się do swej rodzinnej chaty powrócić. Odważniejszych Polaków się aresztuje albo w lesie zabija, aby tym sposobem pozostałych Polaków nastraszyć. W poniedziałek grożono tutaj pewnemu Polakowi śmiercią, jeżeli ośmieli się jeszcze raz powrócić. Tak to wygląda u nas a jednak nikt się nami nie zajmuje. Komisja Międzysojusznicza również dotąd nie uczyniła.

Folwark w Opolskiem. Dwa tłuste wieprze skradziono onegdaj w nocy pewnemu tutejszemu gospodarzowi. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że złodziei szukać należy w Opolu. Dotychczasowe dochodzenia były jednak bezskuteczne.

Z dalszych stron.

Toruń. (Katastrofa kolejowa). W czwartek około godziny 6 rano w pobliżu stacji Ostrowite nastąpiło zderzenie 2 pociągów towarowych; cztery wagony rozbite, prócz tego siedm wykołojonych i jeden parowóz. Zabity konduktor Górski Józef. Nad uprzątnięciem zatarasowanych linii pracowały dwa pociągi ratownicze. Przyczyna katastrofy nieurwaga maszynisty.

Warszawa. (Wybuch w podziemiach kościoła.) W podziemiach kościoła garnizonowego na placu Saskim nastąpiła silna eksplozja. Wkrótce na miejsce przybyły władze wojskowe z komendy miasta, policja 12-go komisariatu i nieliczni przechoźnicy. Stwierdzono, że wskutek wybuchu pękła znajdująca się w pobliżu rura wodociągowa. Wydobywająca się z góry woda zagrażała zniszczeniem i zalanieniem urządzenia elektrycznego oraz dynamo maszyny. Przybyły na miejsce ratuszowy oddział straży ogniowej wodę z podziemi kościoła wypompował, zaś robotnicy z wydziału kanalizacji i wodociągów miejskich zamknęli dopływ wody i naprawili uszkodzoną rurę. Tym sposobem instalacje elektryczne zostały nieuszkodzone. Przeprowadzone przez policję i elektryków dochodzenie ustaliło, że eksplozja wynikała wskutek tak zwanego „krótkiego spięcia” przewodników elektrycznych.

— (30 osób pokąsanych przez wilka.) Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono pięć osób, które zeznały, iż w powiecie dumilowiczowskim w obrębie 30 kilometrów od dnia 9. do 12. b. m. grasował wściekły wilk, który zżenacka rzucał się na przechodniów lub wpaadał do folwarków i pokąsał około 30 osób. Większość pokąsanych umieszczono w szpitalu, w Wilnie i Krzywiczach pod Mołodecznem.

Warszawa. (Śmierć dwojga dzieci w dymie.) W domu nr. 88 przy ulicy Dzielnej izdebkę na pierwszym piętrze zajmuje Feliks Ambroz, szewc z żoną i dwojgiem dzieci. Onegdaj Ambroz był za interesami a żona wyszła po mleko dla dzieci. W małej izdebce pozostały same dzieci: Anna (rok i 8 miesięcy) i Stanisława (3 miesiące). Gdy po godzinie Ambrozowa wróciła i otworzyła drzwi, buchnęły na nią gęste kłęby dymu, który udaremnił wejście do izdebki. Na krzyk Ambrozowej

nadbiegnęli sąsiedzi, którzy porwali nawprost matkę dzieci i ugasili palącą się koldrę i stół. Dzieci jednak były już nieżywe. Dochodzenie ustaliło, że Ambrozowa wychodząc z mieszkania dołożyła pod kuchnię miatu węglowego, który paląc się, często wydaje iskry. Na stole przy kuchni nieszczęśliwa matka położyła koldrę w celu szybkiego wysuszenia jej. Koldra zatliła się od iskry, co spowodowało nieszczęście.

Ostrołęka. (Daremne poszukiwania skarbu). Niedawno temu w Bydgoszczy przeszedł na katolicyzm Rosyanin, b. żołnierz armii rosyjskiej; w parę dni po przejściu chrztu zeznał on przed księdzem X. iż cofając się w 1915 roku, oddział byłej armii rosyjskiej zakopał na cmentarzu tutejszym 100,000 rubli w złocie. Wieść szybko przeniknęła do okolicznej ludności, która licznie zjawiała się na cmentarzu z łopatami i innymi narzędziami, aby na własną rękę szukać owych 100,000 rubli, jak dotychczas bez pomyślnego skutku.

Moguncya. (Eksplozja). Wskutek eksplozji, jaka się wydarzyła w odlewni w Rauschaldt, trzech robotników poniosło śmierć, a 7-miu innych odniosło ciężkie rany. Straty materialne są poważne.

Rzym. (Kanonizacja proroka wojennego.) Kongregacja obrządków rozpoczęła dyskusję w procesie apostolicznym nad cudami błogosławionego Jana Baptysty Vianeya, proboszcza z Ars. Ten proces kanonizacyjny jest ciekawy z powodu proroctwa ks. Vianeya, odnoszącego się do ostatniej wojny. Mianowicie ks. Vianey, znany ze swej świątobliwości, żył w połowie wieku XIX i znany był między innymi z powodu proroctwa, które obejmowało zarazem wojnę francusko-pruska jak i następną wojnę światową i zwycięstwo w niej Francji. Oba te proroctwa ogłoszone były swego czasu drukiem i oba się sprawdziły niemal dosłownie. Ks. Vianey w ciekawy sposób określił datę wybuchu wojny światowej. Mianowicie powiedział on w swoim proroctwie o niej: „Będzie to w roku, kiedy będą chcieli mnie kanonizować, ale nie będą mieli na to czasu.” Otóż proces kanonizacyjny ks. Vianeya rozpoczął się w roku 1914, ale został przerwany z powodu wojny.

SPRAWY TOWARZYSTW ZERRANIA IId.

Członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Bytomiu, legalizujących ze składkami za rok 1920 i 1921, uprasza się usilnie, aby takowe wpłacili jak najprędzej do rak skarbnika Tow. dyr. Eckerta w Bytomiu, ul. Hakubastr. 1.

Rozbark. Tow. Śpiewu „Halka” urządza koladę w Nowy Rok o godz. 6½ wieczorem w „Ulu”. Odegrane będą dwie sztuki 1) „Pod choinką”, 2) „Pallbruch”. — Bilety sprzedawane będą o godz. 5. przy kasie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków również i gości. Zarząd.

Szarleń. Dnia 31. bm. o godz. 4. po południu odbędzie się zebranie naczelników gniazd oraz groja technicznego okręgowego okręgu I. w „Ulu” w Bytomiu. Stawienie się jest obowiązkiem.

Naczelnik okręgowy
Wielka Dąbrówka. W niedzielę, dnia 1 stycznia o godz. 3. po południu w Brzeźnach na sali p. Cofła odbędzie się posiedzenie byłych pracowników plebiscytowych powiatu bytomskiego. Uprasza się o przybycie wszystkich tych, którzy się znajdują bez pracy. — Legitymacje koleczne.

Komitet
Katowice. Walne zebranie Polskiego Związku Pracowników przemysłowych biurowych i handlowych (okręg śląskiego Związku Handlowców) odbędzie się w sobotę, dnia 31. o godz. 7. w kawiarni p. Górskiego przy ul. Fryderykowskiej.

Bank ludowy — Volksbank

Bytom, ul. Tarnogórska 4

przyjmuje nadal

wkłady (depozyty)

placi od nich

- 4% za półrocznym wypowiedzeniem
- 3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem
- 3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

Bank ludowy — Volksbank

Retzlaff.

Eckert.

Maciejczyk.

Makuch rzepakowy Makuch lniany — Melas

dostarcza wagonami

„Zgoda” G. m. b. H.

Król. Huta, ul. Stawowa 5

Poszukuję

w jakimś dworze na Górnym Śląsku posady jako wódnica. Jestem żonaty.

Bronisław Sieja,
Rittergut Eichenberg,
n. Irtngshausen Bezirk
Assel.

C. Kałuz, BYTOM G. S.

Przeprowadzki: SKŁADNICE:

Własne spiachrze
Spedyoya do zagranicy. Agencja Póln. Lloyd Bremen
Wagony zbior. z Wrocławia, Bremeny i Hamburga
Biuro tylko Tarnogórska szosa 27.

Węgiel i koks

dostarczamy wagonami. Zaświadczenia
(Bezugscheine) zaraz nadesłać.

„Zgoda” G. m. b. H.

Król. Huta, ul. Stawowa 5.

Zawiadomienie: Filia Bytomska Związku Inwalidów wojennych Ziemi Górnośląskiej urzędu w „Ulu” dnia 31. grudnia o godzinie 8 wieczorem z soboty sylwestrowej przez noc noworoczną

zabawę taneczną

na którą zaprasza wszystkich ofiarodawców i miłośników, którzy przyczynili się zaplaskiem na dobro gwiazdki inwalidzkiej.

Ze względu na oszczędność nie wysła się osobnych zaproszeń, wobec czego upraszamy przyjąć ponizsze zawiadomienie do łask. użytku. Goście mile widziani.

Zarząd filji Bytomskiej Z. Z. W.

Karol Wysocki, przewodniczący.

Agitujcie za naszą gazetą